PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5935. Lwów, piątek 22 lipca 1921 Rok XII

Głodowa wędrówka ludów Rosyi.
20 milionów ludzi szuka chleba.

Sowieckie alarmy.

Lwów, 21. lipca.

Mimo głoszonych szumnie haseł pokoju i pracy twórczej nad podniesieniem się z własnej ruiny, likwiduje Rosya sowiecka dopiero z trudem uruchomione zakłady fabryczne, stacza się coraz głębiej w przepaść nędzy i równocześnie uderza w zawieszoną niedawno na kołku tarczę zbrojnych awantur. Słychać o wielkich przesunięciach wojsk ku różnym granicom, o mobilizacyi szeregu roczników, o podejrzanych manewrach i przygotowaniach przedwojennych.

Wszystkie te wiadomości, dochodzące z Rosyi — tej kuźni banknotów, światoburczej propagandy i agitacyjnych kłamstw, mogą być przesadzone. Mogą być również i prawdziwe, lecz odnosić się do faktów, ad hoc dla celów agitacyjnych sfabrykowanych. Do tego ostatniego przypuszczenia upoważniałyby dotychczasowe doświadczenia z sowieckimi humbugami, gdyby nie to, że obecny kurs polityki moskiewskiej, mimo afiszowanych zmian, zdaje się iść raczej po linii nowych ryzykawnych doświadczeń, aniżeli zapowiadanej krecieJ, konsekwentnej roboty czysto propagandowej. Zupełnie nieukrywane popieranie kemalistów, przeciąganie niejasnego stosunku do Rumunii, wreszcie dziwne stanowisko wobec zobowiązań, zaciągniętych w pokoju ryskim — pozwala przypuszczać, że Rosya, wbrew zapewnieniom, nie dąży wcale do zaniechania polityki czynnych wystąpień, że przeciwnie — stara się położenie gmatwać, mącić i śledząc pilnie efekt swych manewrów, czekać chwili i — pretekstu.

Zmusza Rosyę do tego przedewszystkiem jej położenie wewnętrzne. Cały kompleks klęsk żywiołowych i fatalnych skutków eksperymentów społecznych i gospodarczych, tudzież połączone z tem niezadowolenie i wrzenie w szerokich masach rozczarowanych „towarzyszy" — stanowi dostateczny powód do wypróbowania tego starego środka walących się organizmów państwowych, jakim jest absorbowanie uwagi mas wypadkami zewnętrznymi. Jest to stara sztuczka ściganego złodzieja — obwinianie pierwszego z brzegu o kradzież i występowanie w roli rzecznika sprawiedliwości. Winowajcą takim, wszystkich braków i niewypełnienia poczynionych obietnic, była najpierw „kontrrewolucya" z Kołczakiem,

— (Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Wielkie rozruchy głodowe w Rosyi.

Berlin, 21. lipca.

(Telef.) (G) Z Rewla donoszą, że w Moskwie wybuchły wielkie rozruchy na tle głodowem i zachodzi obawa ich rozszerzenia. W Mińsku przyszło do pogromu żydów. W Astrachaniu wybuchła rewolta z powodu szalejącej cholery. Tłum wymordował lekarzy i personal sanitarny, a potem komisarzy sowieckich.

Grozi nowa wędrówka ludów.

20 milionów ludzi idzie szukać chleba.

Wiedeń, 21. lipca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Moskwy, rząd sowiecki oficyalnie ogłasza, że w szeregu guberni wskutek tropikalnych upałów, zboże wyschło na pniu i całe żniwa przepadły. Przeciwnicy sowietów wyzyskują tę klęskę, pragnąc obalić ustrój sowiecki. „Ekonom. Żyźń" stwierdza, że klęska głodowa przybrała niesłychane rozmiary. 20 milionów ludności porzuciło swoje siedziby i dąży do Turkestanu, na Sybir i Ukrainę. Żadne środki zaradcze nie są w stanie powstrzymać tej nowej wędrówki ludów.

Foch przyjedzie do Warszawy.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (x) Pisma warszawskie podają, że marszałek Foch przyjedzie do Warszawy w połowie sierpnia.

Okręgi wyborcze nowego projektu ordynacyi wyborczej.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (G) W projekcie ordynacyi wyborczej do Sejmu przygotowanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przygotowany jest nowy podział na okręgi wyborcze ze względu na nową zasadę podziału mandatów. Liczba okręgów wyborczych wynosi 58, numeracya ich biegnie linią wężykowatą od Pomorza po Śląsk cieszyński. Okręg nr. 7, 8 i 9 zarezerwowane są na wypadek pomyślnego rozstrzygnięcia kwestyi wileńskiej. Okręg 34 Złoczów liczy 526.000, okręg Rawa Ruska 498.000, okręgi 42, 43, 44 zarezerwowano dla obszarów na Górnym Śląsku, okręg 45 Kraków, ma 464.000, 46 Tarnów 608.000, 47 Rzeszów 423.000, 48 Jarosław 460.000, 49 Sambor 505.000, 50 Lwów 537.000, 51 Tarnopol 508.000, 52 Czortków 579.000, 53 Kołomyja 645.000, 54 Stanisławów 868.000, 55 Sanok 444.000, 56 Nowy Sącz 436.000, 57 Wadowice 423.000, 58 Cieszyn 143.000.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwów, 21. lipca.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya zniżkowa. — Obrót obcemi walutami bardzo słaby, szczególniej dolarami.

Dolary amerykańskie 1845—1850, jedynki i dwójki 1820—1825, dolary kanadyjskie 1570—1590, jedynki i dwójki 1550—1555, marki niemieckie 24·50—25·00, setki 24·00—24·20, drobne 23·70—23·80, leje 5·50—6·00, drobne 24·80—25·00. [illegible] korony 25·50—26·00, [illegible] 25·10 do 25·[illegible], [illegible] 2000—2050, setki 250·00—2[illegible], 50 [illegible] 120·00—[illegible], 20-koronówki 2·00—23·00, 10-koronówki 1·70—1·80, 1-ki i 2-ki 1·10—1·15, ruble 5 setki 2·25—2·40, setki 5·00—5·20, 25-rublówki 2·50—2·60, 10-rubl. 2·10—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·50, dumskie tysiączki 60·00—62·00, dumskie 250 rb. 40·00—42·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·00—11·00, franki franc. 115—120, funty szterl. 5800—5850.

Złoto: 20-kor. 6300—6350, 20-frankówki 6200—6250, 20-markówki 6700—6750, funty szterlingi 6500—6550, 10-rublówki 8250—8300, dolary 1690—1700.

Srebro: Korony austr. 110—115, floreny 225—230, ruble 350—360, kopiejki 1·10—1·15, dolary amerykańskie 1000—1050, połówki i ćwiartki 950—980, dolary kanad. 600—620, połówki i ćwiartki 550—560.

Denikinem i Wranglem, interwencya obcych mocarstw, potem Polska, wreszcie „bandytyzm", czyli oddziały partyzanckie. Obecnie Rosya pozostawiona została sama sobie i ten brak zainteresowania poczyna jej ciążyć. Nie ma na kogo zrzucić odpowiedzialność za ogrom sprawionych nieszczęść. Nikt nie godzi na całość państwa i na dogmat panujących w niem zasad. Stan ten zmusza sowiety do wykazania, do czego wreszcie są zdolne, skoro wywalczyły sobie wolność ruchów na własnem terytoryum. Do egzaminu zaś tego rząd rad zasiąść nie chce i nie może, bo wie z góry, że go nie zda.

Masom nie wystarczy wiadomość, że w takiem a takiem państwie któryś poseł ogłosił się komunistą, gdzieindziej wybuchł inspirowany strajk, lub rychło stłumione rozruchy. Strawa taka, choćby najgenialniej przyrządzona i podana, nie stłumi uczucia fizycznego głodu, nie zastąpi chleba. O tem wiedzą mistrzowie reklamy i suggestyi tłumu i szukają argumentów mocniejszych. Niech gromadzone materyały wybuchowe wyładują się gdziekolwiek bądź, byle nie na Kreml, bo wyładować się muszą.

W tym kierunku idą prowokacyjne noty Cziczerina, urabiające opinię, do tego — bodaj do zapomnienia o nędzy dzisiejszej i jej sprawcach — zmierzają owe zbrojenia i przegrupowania o zagadkowych celach i intencyach.

Ekspanzya i zabór jest celem i ocaleniem bolszewizmu. Wywołanie zaniepokojenia i popłochu u sąsiadów przez ciągłe alarmy jest koniecznem przygotowaniem pod ostateczne wystąpienie. Dlatego wszelka nerwowość i depresya u polskiego społeczeństwa, jako efekt tych alarmów, byłaby spełnieniem najgorętszych pragnień ich reżyserów. Przez poważne, zdecydowane, nie dające jednak podstaw do zaczepek stanowisko wytrąci się im z rąk tę ostatnią broń, jaką usiłują scementować i podeprzeć walący się własną niemocą gmach Bolszewii.

A. N.

Rozbiór królestwa Chorwacyi, Dalmacyi i Slawonii.

Od przyjaciela naszego pisma a znawcy stosunków serbsko-chorwackich otrzymujemy następujące uwagi:

Lwów, 21. lipca.

Z dniem 6. lipca 1921 r. przestało istnieć historycznie Królestwo Chorwacyi i Dalmacyi, trwające bez przerwy od roku 925, a więc prawie tysiąc lat. Chorwacyę, Dalmacyę i Slawonię rozebrano, urząd bana chorwacko-dalmatyńsko-slawońskiego zniesiono, jednem pociągnięciem pióra przekreślono tysiącletnią tradycyę, przeszłość historyczną Chorwatów a w miejsce praw historycznych narodu chorwackiego płynących z tego tytułu, wprowadzono system policyjny żandarmów serbskich w byłem królestwie, ścigających jednostki dosyć śmiałe, by przyznać się do miana Chorwatów lub Jugosłowian, nazw znienawidzonych okupantom serbskim, pragnących li tylko Serbów i do tego Serbów prawosławnych widzieć w państwie południowo-słowiańskiem.

Artykuł 135 konstytucyi jugosłowiańskiej ogłoszonej w dniu 6. bm. z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia, postanawia podział Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi na cztery okręgi administracyjne podległe wprost Belgradowi, odkładając ostateczne określenie granic poszczególnych okręgów aż do wydania osobnych zarządzeń w tym względzie. Sprawa przedstawia się całkiem jasno: rządowi chodziło tylko o to by sejm postanowił rozbiór Chorwacyi, okręgi zaś wykroi się zarządzeniem administracyjnem w ten sposób, by w żadnym z tych okręgów żywioł chorwacki nie miał bezwzględnej większości i by tak skutecznie pomieszać element chorwacki z elementem serbskim i muzułmańskim — jako rządowi oddanym — by jak najmniejszy opór stawiał w przyszłości zakusom polityki centralistycznej Serbów w państwie SHS.

Artykuł ten w ostatniej chwili poddany pod głosowanie dnia 28. czerwca br. plenum Skupczyny w Belgradzie znosi nadto urząd bana, tego jawnego i oczywistego dowodu samodzielności i niepodległości królestwa chorwacko-dalmatyńskiego.

Jeżeli uprzytomnimy sobie przebieg głosowania (223 głosów za, 39 przeciw, przy 161 posłach nieobecnych w czasie głosowania) nie pozostanie dla nas tajemnicą, iż konstytucyę tę narzucono tak narodom nieserbskim wchodzącym w skład państwa jugosłowiańskiego jak i części narodu serbskiego. Partye bowiem serbskie (republikanie, stronnictwo ludowe, komuniści i socyaliści) przedstawiają 1/3 część narodu serbskiego niezgadzającego się na konstytucyę Pasicza. Liczba Słoweńców głosujących przeciwko tej konstytucyi (z Klubu jugosłowiańskiego, stronnictwa komunistów i socyalistów) wynosiła 2/3 ogólnej cyfry mandatów, Chorwaci zaś co do jednego wypowiedzieli się przeciw tej konstytucyi. Przebieg obrad nad tą konstytucyą dowodnie wykazał, iż tak Słoweńcy jak i Chorwaci pragną żyć we wspólności państwowej z Serbami, że zgadzają się na formę monarchistyczną państwa z dynastyą narodową Karagjorgjewiczów, ale są przeciwni konstytucyi gwarantującej jeszcze mniej wolności niż to określa ostatnia konstytucya Milana Obrenowicza z roku 1888.

Chorwacya miała najbardziej odczuć rękę zwycięzców w tej konstytucyi. Chodziło o to, by rozparcelowana na cztery części straciła łączność z resztą narodu, żyjącego w innych okręgach administracyjnych i w ten sposób powoli traciła wpływ w państwie jugosłowiańskiem, należy jej z tytułu jej przeszłości historycznej i stopnia jej ekonomicznego i kulturalnego rozwoju. I stało się to czego nie mogły dokonać Austrya i Węgry wysyłając osławionych swych „komisarzy" w osobach Balassa 1785—1790, Hallera 1842—1845, Raucha 1868—1871, Cuvaya 1912—1913 i Skerleca 1913—1915 w miejsce banów dla stworzenia z Chorwacyi prowincyi niemieckiej lub węgierskiej i pozbawienia narodu chorwackiego jego praw historycznych płynących z tytułu niezależnego królestwa: tego dokonali bracia Serbowie stwarzając z niej prowincyę serbską.

Prawo socyologiczne o akcyi i kontrakcyi znalazło i tu swe pełne zastosowanie: w Chorwacyi daje się zauważyć jednolity front dotychczas różniących się między sobą co do ustroju państwa, partyi i stronnictw politycznych i wytężenie wszystkich usiłowań w kierunku niedopuszczenia do pogwałcenia praw historycznych narodu chorwackiego i wprowadzenia w życie konstytucyi, zredagowanej bez niego i narzuconej mu przemocą. O jednem Serbowie zapominają: iż Chorwaci w dzisiejszem państwie jugosłowiańskiem znajdują się w tem samem położeniu co Serbowie — protegowani i faworyzowani — w byłej monarchii austro-węgierskiej. Serbowie sami stawiają ich w podobne położenie swoją konstytucyą. Do wyrównania nieporozumień między oboma narodami nie przyczyniają się wcale prześladowania urzędników z powodu ich chorwackiej oryentacyi i wysyłanie ich do Albanii, Macedonii, Czarnogóry, gdzie kwitnie na wielką skalę rozbójnictwo, i gdzie się nie jest ani chwili życia pewnym, za to jedynie, że się jest dobrym patryotą. Dlatego też nie należy się dziwić, gdy prof. uniwersytetu w Zagrzebiu Sufflay stojący pod zarzutem zdrady stanu z powodu pozostawania w łączności z węgierską partyą mającą na celu popieranie separatysty-

---

EDWARD LIGOCKI.

Pod znakiem Apokalipsy.

Poznań, w lipcu.

Przed wojną autor polski musiał zyskiwać długo i mozolnie sympatye czytelników, pracować nad wyrobieniem nazwiska i poczytności. Dziś zmieniły się radykalnie dawne warunki rozwoju literackiego. Do literatury, jak do zdobywanego miasta, wchodzi się szturmem i przebojem. Wszyscy niemal młodzi pisarze polscy (mówię tu o polskich pisarzach) noszą jeszcze mundur wojskowy, bądź ten mundur zrzucili niedawno. Żyli życiem narodu, a że przyszła krwawa potrzeba, więc do szeregów szli pierwsi.

Eugeniusz Korwin Małaczewski jest tym odżywiającym typem żołnierza-poety. Byli już tacy — Goszczyński, Gosławski, Godebski — wnosili w życie literackie rozmach szabli powstańczej. Podobnie sobie poczynał i Małaczewski.

Urodzony na Ukrainie, chłopaczkiem był o szafirowem wejrzeniu, kiedy wojna wybuchła. Bił się jak inni, był w obcem wojsku — trafił wreszcie do polskich oddziałów podolskich. Przeżył całe piekło 1918 roku — wycierpiał, na szczęście swoje, wzrokiem i „sercem to, co inni ciałem cierpieli". Cudem uszedłszy z rąk hajdamackich, dotarł na Murmań — by wreszcie, po długich wędrowaniach, przez ocean Lodowy i ziemie francuskie w błękitnym mundurze hallerowskim wrócić do Polski.

W śniegach głębokich, nad Północną Dźwiną, wśród ludzi dzikich i zwierząt łagodnych, roiło mu się to inne życie dalekie, przyszłość — i Polska. Innym, niżeli się okazała rzeczywistość późniejsza, wydawał mu się ten w myślach widziany kraj. A jakże innem było to życie polskie w tych śniegach — od zgasłego żywota powstańczych dawnych pokoleń, rzuconych w śniegi Sybiru. Żołnierz Murmanu był żołnierzem polskim, z uczuciem pierś rozsadzającej dumy patrzącym w szalejące u stóp jego piekło rosyjskie. Powstaniec dawny był wygnańcem w kajdanach — nasz żołnierz polski, który się wyrwał z niedoli — karabin ściskał w garści i drogo sprzedawał życie. Budziła się nieokiełznana duma rycerska — świat się wydawał jakimś obrazem z ksiąg Apokalipsy wydartym — a nade wszystkiem świeciły zorze polarne i pochylała się w mrokach nocy podbiegunowej ciemna dłoń przeznaczenia.

Wrócił do Polski razem z armią Hallera młodziutki podporucznik Małaczewski i przyniósł do redakcyi „Tygodnika Illustrowanego" parę nowel i wierszy. Poznano się na nim odrazu. Małaczewski wszedł do literatury po żołniersku, przebojem i zdobył sobie jednym zamachem należne stanowisko. Jeżeliby, mówiąc językiem wojskowym, przeprowadzono weryfikacyę w literaturze, ppor. Małaczewski zostałby niewątpliwie majorem generalnego sztabu, nie w „Kresach" nie na Zgoda 12, ale w tem kole, w którem generałem porucznikiem jest Stefan Żeromski, kwatermistrzem pułkownik Grzymała Siedlecki, a nawiasem mówiąc — drugi oddział prowadzi „eminence grise" p. Adolf Nowaczyński.

Wydana świeżo pierwsza książka Małaczewskiego p. t. „Koń na wzgórzu" (Gebethner i Wolff 1921) jest ze wszech miar ciekawem zjawiskiem zasługującem na szczegółowe przemyślenie.

Forma książki — nowele. Treść — poszukiwanie syntezy i charakterystyki czerwonej bestyi apokaliptycznej, szalejącej na wschodzie. A nade wszystkiem — przejrzystość i romantyczna błękitność wierzącej do każdego drgnienia w prawdę Bożą i światłość duszy polskiej.

Powiadają niechętni, że Małaczewski jest już przereklamowany. Że więcej w nim publicysty, niż poety. Że miesza ze sobą te dwa rodzaje, nie panując nad formą, że zapuszcza się w zbyt rozwlekłe dygresye.

Jeśli się zastanowimy nad rzeczową treścią tych uwag, — to co być może przyznamy im trochę racyi. Jest w Małaczewskim to, co być musi w każdym młodym poecie, czerpiącym swe obrazy z wojny i krwi. Chwyta go czasem w swoje szpony nieprzetarta potrzeba krzyczenia prawdy, ewangelizowania nawet. Ale to jest szczera. Przebija w tem wszystkiem wielka maestrya słowa. Widać co potrafi dać z siebie. Rzeczywiście, przykładając do dzieła Małaczewskiego skalpel krytyki literackiej czasów normalnych, widać pewien niepokój, pewne niezrównoważenie, wpadanie za

...cznych dążności Chorwacyi w procesie swym — który się obecnie toczy — całkiem otwarcie oświadcza: iż mu jest obojętną rzeczą czy będzie zamknięty wśród czterech ścian małej celi w Ljepoglavi (dom karny) czy też w większem więzieniu, jakiem jest dzisiaj cała Chorwacya. Śledztwo zaś w sprawie ostatniego zamachu w Belgradzie stwierdziło iż ni mniej ni więcej tylko 700 osób jest wmieszanych w tę sprawę i to wyłącznie Serbów niezadowolonych z dzisiejszego regimu. Zdaje się, że przyjdzie czas, iż otoczy się całą Jugosławię wojskiem kolorowem i postawi się ją w stan oskarżenia o zdradę państwa skoro tacy ludzie jak dr. Ante Trumbić człowiek wielkich zasług i twórca Jugosławii wydaje się rządowi serbskiemu „nieblagonadjożnym".

W ten sposób zaczęło się — jak się wyraża „niekoronowany król" Chorwacyi dr. Stepan Radić — bałkanizowanie tej małej resztki Europy jaką jest w państwie jugosłowiańskiem Chorwacya, zamiast by pójść w odwrotnym kierunku i pozwolić Chorwacyi zeuropeizować Bałkan.

Vilim Franić.

Z wycieczki na Wołyń.

Generał Januszajtis o osadnictwie wojskowem.

Początki osadnictwa. — Za mało ziemi do rozdania. — Trudności ze strony władz cywilnych. — Należy wyzyskać materyał zdemobilizowany. — Przyszłość osad wojskowych. — System pionierski. — Gospodarka kolumn roboczych. — Krzywda dla oficerów. — Przewlekanie akcyi. — Osady będą ogniskiem przemysłu. — O racyonalny rozdział ziemi.

Lwów, 21. lipca.

Na początku naszej podróży udzielił nam gen. Maryan Żegota Januszajtis dowódca XII dywizyi, która tworzy osady żołnierskie w powiecie krzemienieckim, następujących wyjaśnień w sprawie osadnictwa wojskowego:

Już w zeszłym roku rzucono myśl rozparcelowania i rozdania żołnierzom obszarów zniszczonych w okolicy Zborowa i Koniuch dla zagospodarowania, jednak nie przeprowadzono jej, gdyż teren Małopolski wyłączony jest z osadnictwa. Po wyjściu ustawy z dnia 17 grudnia o przydziale ziemi żołnierzom przeznaczono XII dywizyi powiat krzemieniecki.

Nie można jednak łudzić się, by wszyscy, którym się ziemia należy, mogli ją dostać, gdyż Sejm powziął uchwałę lekkomyślnie i zobowiązał się poza miarę możliwości. Ilość gruntów w powiecie krzemienieckim wystarczy zaledwie na 1000 osadników, a dywizya XII posiadą już z górą 2500 kandydatów. Kwalifikacye uprawniające do otrzymania ziemi pojęto zbyt szeroko, gdyż każdy ochotnik mający za sobą 4 miesiące służby frontowej ma prawo do przydziału, gdy natomiast tylko odznaczenie w walkach i długoletni pobyt w polu mogłyby być dostatecznem uzasadnieniem.

Przeprowadzenie rozdziału ziemi napotyka na wielkie trudności, gdyż osadnictwo jest częścią reformy agrarnej, którą większa własność zwalcza, a władze cywilne paraliżują akcyę do tego stopnia, że nie można rozdzielić nawet tej ziemi, którą państwo rozporządza. Obszary te obejmują dobra rządowe, skonfiskowane za czasów rosyjskich, donacyjne, oraz majątki opuszczone.

Akcya osadnicza rozpoczęła się z wiosną br., mianowicie powzięcie koncepcyi wypadło na początek marca, a praca na terenie trwa od 1. kwietnia. Niestety niektóre zarządzenia władz rządowych dały asumpt do bezprawi, które miejscami wywołały walkę przeciw osadnictwu, gdyż wskutek zarządzenia, że oddziały wojskowe mają same wyszukiwać majątki podpadające ustawie, zaczęto sobie wybierać dowolnie majątki. Zresztą praca jest prowadzona po linii ustawy i z wielką oględnością w stosunku do ludności miejscowej, gdyż omija się nawet zupełnie majątki polskie.

Idea osadnictwa właśnie w bieżącym roku, jako okresie demobilizacyi, może być korzystnie przeprowadzona i konieczny jest pośpiech, gdyż w przyszłym roku będzie już zapóźno. Obecnie bowiem może być użyta do zagospodarowania masa koni, wozów i ludzi zdemobilizowanych i należy z tych warunków właśnie teraz korzystać.

Władze wojskowe zdają sobie sprawę z doniosłości osadnictwa, które zapewnia kresom dopływ ludności polskiej i zmienić może wkrótce fizyognomię kraju. Kolonie tworzone z grup po 50 ludzi składać się będą z materyału najbardziej doborowego z czasu wojny, gdyż z żołnierzy odznaczonych, a zatem dzielnych, energicznych, o wysokim poziomie umysłowym i ideowym. W grupach tych będzie przewaga podoficerów, oraz po 4 do 5 oficerów, przytem każdy z osadników o ile nie jest z zawodu rolnikiem, musi mieć jakiś inny zawód w ręku, który się przyda na kolonii, stanowiącej jakby oddzielne miasteczko. Przecudna gleba powiatu krzemienieckiego pozwala doprowadzić gospodarkę do największych wyżyn kultury rolniczej.

Istnieją dwa systemy kolonizacyi: niemiecki „Drang nach Osten", który zasadza się na budowaniu gotowych osad i oddawania ich do użytku kolonistom (osada taka kosztuje dziś około 5 milionów) — oraz amerykański system pionierski, gdzie osadnik własną pracą wszystko stworzyć musi. Tylko ten drugi system nadaje się tu do zastosowania i ten też obrano, z dodatkiem pomocy wojskowej w zagospodarowaniu.

Dywizya stworzyła 7 grup osadniczych — każdy pułk stanowi osobną grupę. Pułk 51 objął klucz Białozorka—Mołotków, pułk 52 i 53 klucz wiśniowiecki, artylerya Zahaice, strzelcy konni Wilię, inne oddziały klucz horyniecki. Pracuje w tych grupach 7 kolumn roboczych po 100 koni i 100 ludzi, jeszcze nie samych osadników, ale żołnierzy-robotników. Kolumny te, klecone doraźnie, zastępuje się stopniowo osadnikami, których jest już w dywizyi 350. Są nadto 2 kolumny techniczne dla celów budowlanych, obejmujące 1200 koni i tyleż ludzi. Na wiosnę przeprowadzono już zasiewy, pokonując liczne trudności, a zwłaszcza brak nasion. Zagospodarowano 7 obszarów do spółki z miejscowymi chłopami. Na jesień już wszystkie przejęte grunta będą obsiane, a w roku przyszłym już sami tylko osadnicy pracować będą na roli.

Co do samej organizacyi osadnictwa, to regulują je dwa czynniki: dywizya i istniejąca przy niej komisya kwalifikacyjna, określa komu się przydział należy, zaś przyznanie ziemi i wysokość działu zależy od Powiatowego Komitetu Nadawczego (PKN.), który przeprowadza parcelacyę. Ustawa nie rozróżnia oficerów i żołnierzy — natomiast wbrew ustawie wyszły zarządzenia wykonawcze, które uwzględniają tylko 6 proc. oficerów. Jest to krzycząca krzywda dla oficerów, wśród których jest większy procent odznaczonych, niż wśród żołnierzy.

Byłoby bardzo pożądane, gdyby akcyi nie centralizowano w Warszawie, gdyż zarządzenia władz często nie liczą się z istniejącymi warunkami i przewlekają całą akcyę.

Ponieważ na razie nie można jeszcze ziemi przydzielić indywidualnie, zwłaszcza wobec braku geometrów, tworzy się na razie spółki osadników i kolumny robocze, które pracują na wspólnym terenie, a plony gromadzić się będzie we wspólnych magazynach. Wkłady rządu były dotychczas minimalne — natomiast żołnierze i oficerowie tworzą z własnych funduszów kapitały akcyjne dla zagospodarowania osad. Powiatowy Komitet Nadawczy obowiązany jest dostarczyć nasion i narzędzi. Ziarno jednak, które w tym roku przydzielił, było w najgorszym gatunku i po cenach do 30 proc. wyższych niż ceny targowe.

Najtrudniejszą do rozwiązania jest kwestya budowlana. Ażeby dostarczyć materyału, kolumny robocze zakładają cegielnie, dachówkarnie, stolarnie co zawdzięczamy gorliwej pracy bezinteresownej osadników oraz Zarządowi budownictwa wojskowego. Jest także projekt budowy wielkiego tartaku w Smyże. Na tymczasowe mieszkania dla kolumn buduje się w wielu osadach baraki prowizoryczne. Prace budowlane obejmuje Ministerstwo robót publicznych wspólnie z Min. Spraw Wojskowych. Prócz przemysłu budowlanego rozwinie się w osadach tkactwo, koszykarstwo, stolarstwo, przemysł ceramiczny. Osadnictwo jest już na drodze do opanowania handlu przez zakładanie kooperatyw, sklepików, spółek handlowych, kółek rolniczych. Wreszcie myśli zarząd o tworzeniu szkół, kościołów, czytelń dla osadników.

Osady mają zatem bardzo piękną przyszłość przed sobą i mogą stać się ważnym czynnikiem cywilizacyjnym na kresach, lecz aby akcya ta się powiodła i nie wywołała rozgoryczenia wśród żołnierzy, należy ją przeprowadzić szybko i ogra-

---

spokojnego, opisowego largo w nagły tentent ostrogami gniecionej apasionaty.

Czy jest to wszystko w stocie swojej zarzutem, stawianym młodemu, bardzo młodemu twórcy? Czy, przeczytując liczne bardzo pierwszorzędną wartość światową mające ustępy jego „niezrównoważonej" książki — nie mamy wrażenia, że pisał je człowiek trzydziestokilkuletni, będący w pełni sił i talentu? A nasz kochany poeta, ma oczy szafirowe, na świat szeroko otwarte, i jeszcze mu dość daleko do 25-letniego jubileuszu... urodzin.

Żywość ta i młodość tryska miejscami zdrojem obfitym. Dwoje ich przywędrowało z Murmanu — niezwykła niedźwiedzic Baśka — i opiekun jej, zaledwie pełnoletni pan podporucznik. Zginęła Baśka śmiercią tragiczną — pisze o niej poeta, jak o kimś bardzo swoim i bardzo bliskim. Wspomina dawne czasy murmańskie, ów blokhauz „pod Syreną", owe „wielkie bitwy narodów" w obskurnym szynku „pod dochłoj trieskoj". Życie to, prócz podkreślanej świadomie groteskowości, obfituje w momenty godne Stendhal'a. Przeczytajcie ów rapsod pod mottem Norwidowskiem „tam, gdzie ostatnia świeci szubienica". Albo gorzką opowieść, o tym krwawym koniu na wzgórzu. Jest w tem wszystkiem taka niesłychana młodzieńcza rozrzutność. Konrad Korzeniowski zrobiłby z każdej takiej noweli powieść całą. I pytanie, czy taki temat nie zrobiłby z niego artysty jeszcze większej miary...

Ale Małaczewski z młodzieńczym ogniem i zapędem operuje gwałtownymi skrótami, i zamyka w kilkunastu zdaniach to, co kto inny musiałby w rozdziałach całych przedstawiać. Jakże mizernie przy Małaczewskim wygląda taki Iwaszkiewicza ze swoim pretensyonalnym konspekcikiem Zenobii Palmury!

Miarą wartości terackiej dla człowieka piszącego jest pewne specyficzne uczucie — którego nie nazwałbym zazdrością cudzego utalentowania — ale raczej powiedzeniem samemu sobie: „gdybym to ja napisał, dałoby mi to głębokie zadowolenie wewnętrzne".

Miewam takie uczucia rzadko. Wertując Balzac'a, Stendhal'a, Flaubert'a — oczywiście. Z polskich pisarzy — chwilami tylko — Żeromskiego i Berenta. Na takim szczycie stawiam niektóre momenty „Popiołów" — ów genialny, pośmiertno-popiołowy fragment o Hubie Olbromskim. Chodzi mi taka świadomość po głowie, kiedy przeglądam „Żywe Kamienie", niedocenioną, wielką rzecz Berenta.

I odezwała się nieraz, kiedyśmy w rękopisach jeszcze przeczytywał z Małaczewskim te jego rapsody poetyckie.

Wart jesteś w literaturze, opiekunie Baśki Murmańskiej, szarży generalnego sztabu. Zamknąć cię jeszcze trzeba, za to i za owo na parę dni w areszcie oficerskim. Ale mimo wszystko — żałuję, że cię nie uścisnął przed śmiercią wielki hetman koronny Henryk Sienkiewicz.

liczyć nieco przydziały ziemi, by jej wystarczyło dla wszystkich.

Wysokość działki zależy od jakości gleby i kwalifikacyi osobistych, wedle których dzieli się kandydatów na 7 kategoryi. Obecnie jednak otrzymują wszyscy, niezależnie od kategoryi równą ilość ziemi tej samej klasy. Zapomina się, że osadnictwo, to nie jest tylko reforma agrarna, ale wynagrodzenie za zasługi, które są rozmaite. Wskutek zbytniego szafowania ziemią, zabraknąć jej może dla innych zasłużonych.

Również niewłaściwy jest równy przydział gruntu dla rzemieślników, jak i dla rolników, mimo, że tamci go mniej potrzebują, gdyż pracować będą w rzemiośle. Należy im zatem dać mniejszą ilość ziemi, ale stworzyć warsztat pracy.

Mimo tych wszystkich wadliwości i przeszkód w tworzeniu osad żołnierskich, stwierdzić należy, że żołnierze chętnie idą na osadnictwo, zwłaszcza jeżeli widzą przy sobie swych oficerów, a fakt, że osadnicy rekrutują się z najdzielniejszego materyału i z ludzi zżytych z sobą w pułku, pozwala się spodziewać, że wspólnemi siłami potrafią oni stworzyć silne i dobrze zagospodarowane kolonie kresowe.

Michalina Grekowiczówna.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 21. lipca.

ZMORA GŁODOWA.

„Polpress" przynosi z Moskwy wiadomość, w której prawdziwość trudno uwierzyć. Depesza brzmi, jak następuje: „Z Charbińska nad Wołgą donoszą o strasznej utarczce jaka rozegrała się w odległości 40 wiorst od miasta. Miejscowi włościanie starali się zatrzymać gromadę głodnych, złożoną z kilku tysięcy ludzi, którzy dążyli z Samarskiej guberni na Ukrainę, a po drodze niszczyli zboża w polu. Wynikła z tego powodu utarczka, której wynikiem było dwa tysiące zabitych i rannych. Pewna obłąkana kobieta z dzieckiem na ręku, rzuciła się sama pod strzały".

TOURNEE GORKIEGO.

„Temps" donosi, że Maksym Gorkij wybiera się na tournee po Europie w celu zbierania środków pomocy dla głodującej inteligencyi rosyjskiej, w rzeczywistości zaś — pisze dziennik — w celu szerzenia propagandy sowieckiej wśród inteligencyi państw sprzymierzonych, szczególniej Anglii i Francyi.

PRZESIEDLENIE WŁOŚCIAN NA SYBIR.

W celu walki ze strasznym głodem, proponują „Izwiestia" (w numerze z dnia 7 lipca) przesiedlenie włościan na Sybir. W czterech okręgach sybirskich Turyńsk—Bołogoł i Kokczatew—Sergiopol, znajduje się 150 milionów dziesięcin czarnoziemu, leżącego odłogiem. Na tę pustkę stojącą ziemię powinno się zwrócić baczniejszą uwagę. Gdyby się rozpoczęło natychmiast wysyłkę oddziałów po 10.000 ludzi, to do połowy października przesiedlonoby na Sybir milion włościan.

WIEŚCI Z SOWIECKIEJ ROSYI.

Sowiecki rząd zamierza wydzierżawić petersburski port. W tym celu ukonstytuowało się akcyjne towarzystwo. Połowę akcyi otrzymało angielskie konsorcyum, drugą połowę posiada sowiecki rząd.

Projektowane jest również utworzenie międzynarodowego towarzystwa akcyjnego dla wyrobu mięsnych konserw. Pierwsza fabryka konserw zostanie założona w Bajkalskim rejonie.

PRZEDŁUŻENIE LINII.

Okręt obsługujący linię Odessa—Noworosyjsk, przedłużył drogę swej jazdy do Batum.

PRZYGOTOWANIE DRZEWA.

Z Rygi donoszą: W Petersburgu i Moskwie, zaczynają już przygotowywać wielkie zapasy drzewa na zimę.

ZAKUPNO WĘGLA.

Przedstawiciel Rosyi w Anglii, zakupił nową partyę węgla 45.000 ton. Wywóz węgla do Rosyi rozpoczął się dnia 10 lipca b. r.

EKONOMICZNE ODRADZANIE ROSYI.

Z Petersburga donoszą: Dnia 17 b. m. przybyła tu pierwsza grupa angielskich inżynierów, wezwana przez Krassina dla uporządkowania i odbudowy petersburskich portów.

Z POWODU ARESZTU SOWIEC. DELEGACYI.

Z Moskwy donoszą: Krassin polecił oświadczyć protest angielskiemu rządowi, z powodu aresztowania członków sowieckiej misyi handlowej w Konstantynopolu.

WYMIANA TOWARÓW MIĘDZY AMERYKĄ A ROSYĄ.

Dnia 16 b. m. przybył do Petersburga amerykański okręt „Kato" przywożąc ze sobą olbrzymią partyę obuwia dla sowieckiej Rosyi. Z powrotem do Ameryki zabierze okręt 35.000 pudów lnu.

TAJEMNICZA ESKADRA.

Z Odessy donoszą, że dnia 20 lipca wśród odeskich bolszewików zapanował straszny popłoch. Wielu z nich uciekło nawet z miasta a przyczyną tego było pojawienie się eskadry, złożonej z 6 okrętów, które przejechawszy kilkakrotnie przed Odessą, po kilku godzinach odpłynęły na morze. Jakie to były okręty, trudno było ustalić, gdyż bandery były spuszczone.

Wiadomości archeologiczne.

Lwów, 21 lipca.

(k) **Najnowsze wykopaliska w Egipcie.** Brytyjski archeolog prof. Flinder, który pracował nad wykopaliskami wśród egipskiej pustyni na południe od Kairu, dostarczył prawdziwych skarbów, z prastarych czasów. Wykopaliska te przywiezione do Londynu, wystawione będą na wystawie urządzonej przez uniwersytet londyński. Do najznakomitszych przedmiotów należy doskonale utrzymane ciało 8000 lat liczącej dziewczyny. Oprócz tego są tam, znalezione w grobach wazy, naczynia i urny z alabastru i miedzi, żelazny kielich formą przypominający kwiat lotosu, naczynia gliniane i inne rzeczy dotychczas jeszcze zupełnie niewidziane. Malowidła i obrazy wykopane przez prof. Flindera, przedstawiają zajęcia Egipcyan z czasów przedchrystusowych.

Kronika literacko-artystyczna.

Lwów, 21 lipca.

Angielska wystawa Dantego. W 600-ną rocznicę śmierci Dantego, uniwersytet londyński urządził wystawę najdrogocenniejszych manuskryptów Dantego, znajdujących się w posiadaniu uniwersytetu. Manuskrypty, które przez znawców nie były brane dotychczas w rachubę, ukazały się po raz pierwszy na wystawie. Z drukowanych dzieł zwraca uwagę dwa wczesne wydania „Boskiej Komedyi" jedno wydane w roku 1472, drugie w 1481.

Samobójstwo włoskiego uczonego. W Rzymie wystrzałem z rewolweru zabił się dr. Moise Ascoli, profesor fizyki na uniwersytecie rzymskim. Zmarły był autorem wielu książek naukowych z dziedziny elektrotechniki. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Śmierć znanego wydawcy Tauchnitza. W Lipsku zmarł szef znanej firmy wydawniczej Bernhard Tauchnitz.

Pomnik Jokai'a w Budapeszcie. Przed kilku dniami, przy udziale tłumów publiczności dokonano odsłonięcia pomnika Jokai'a.

Rabindranath Tagore w Sztokholmie. Indyjski poeta Rabindranath Tagore, po trzytygodniowym pobycie w Kopenhadze, gdzie był owacyjnie witany, przybył na parę dni do Chrystyanii.

25 milionów za 30 przedstawień „Białego Mazura". Ulubieńcy publiczności wiedeńskiej, Betty Fischer i Hubert Mariscka, artyści operetkowi, którzy bawili ostatnio na występach w Pradze, zaangażowani zostali do Ameryki, do występów w „Białym mazurze" Lehara, na jeden miesiąc. Za ten czas otrzymają artyści honoraryum w dolarach, które po przeliczeniu na austryacką walutę wynosi 25 milionów koron.

Ernst Reicher ranny. Z Monachium donoszą, że znany artysta filmowy, członek towarzystwa filmowego „Stuart Webbs", Ernst Reicher, został ranny w czasie katastrofy automobilowej.

Miasto poetów. Kijów nazwać można miastem poetów. Wedle francuskich doniesień stolica Ukrainy gości 3478 poetów.

Elsa Kepner, artystka praskiego teatru niemieckiego, zaangażowana została do opery wiedeńskiej na bardzo dobrych warunkach.

(k.)

Mały felieton.

TADEUSZ ZADERECKI.

Z przekładu dzieł Horacego.

Ody. Ks. III. XXX.

Pomnik trwalszy od spiżu, wzniosłem niespożyty.
On, swym szczytem, wystrzela nad piramid szczyty.
Ni wichrów szalejących napór go nie wzruszy,
Ani gniew burz srogich, ani czas nie skruszy,
Ni lata, co mijają w niewstrzymanym locie.
Ciało ulegnie. Lecz duch, przetrwa wieków krocie,
I ujdzie Libitynie, co go porwać chciała.
W gwiazdy wzlecę w mej sławie. A zaś moja chwała
Przetrwa lata, jak długo z Westalką — ponury
Kapłan — Król, witać będzie Kapitolu mury.
Zasłynę, gdzie szumiący Aufid toczy wody,
I gdzie Daunus zawładnął dzikimi narody.
Z niczegom wzrósł w potęgę. Jam ten, co naj-
[wcześniej
Ludom Italii poznać dał Eola pieśni.
Melpomeno! Delficki wawrzyn ujmij w dłonie,
Przystąp — i pełne zasług — wieńcz z dumą me
[skronie

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Czwartek, 21. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Piątek, 22. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Sobota, 23. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

—o—

W rocznicę oswobodzenia Lwowa. Mija właśnie rok, od tych pamiętnych chwil, które w sercu każdego Lwowianina zachowały się na zawsze. Pamiętamy jeszcze wszyscy dni pełne trwogi, kiedy o uszy każdego człowieka obijało się słowo „Budienny" — kiedy poza rogatkami naszego ukochanego grodu warczały armaty — a miasto przepełnione było uchodźcami z okolicznych wiosek. A potem chwile radości, gdy nasi najdzielniejsi junacy, krwią najdroższą obronili nasz gród i kresy wschodnie. A wkońcu zdarzył się cud nad Wisłą, który zabezpieczył całą Polskę przed nawałą bolszewicką. Te tak drogie sercu naszemu chwile, powinno się uczcić jak najwznioślej. Zapewne we Lwowie utworzy się osobny komitet, który zajmie się programem uroczystości, jednej z najświetniejszych, a Lwowianie uczczą ją jako największą świętość

(+) Medal na pamiątkę odzyskania Bałtyku. Czesław Makowski wymodelował medal na pamiątkę odzyskania Bałtyku. Na jednej stronie widnieje okręt XVI-go wieku, wypływający z portu (symbol Polski), któremu przypatruje się z radością oparty o granitową balustradę student-żołnierz — z drugiej zaś strony Kaszub trzyma w ręku band rę polską. Całość dopełniają napisy i daty odzyskania morza, oraz uroczystości z tym faktem związanych. Medal ten ukaże się niedługo utrwalony w srebrze i bronzie.

Raut z tańcami urządza Narodowa Organizacya Kobiet w sobotę, 23. lipca o godz. 8 sali „Sokoła-Macierzy", ul. Zimorowicza. Dochód przeznaczony na kolonie w Zakopanem dla młodzieży akademickiej.

KOMUNIKATY.

Na wydziale elektrotechnicznym Politechniki warszawskiej wakują katedry: 1) Fizyki i 2) Urządzeń maszynowych (kotły parowe silniki parowe, silniki spalinowe, turbiny parowe, silniki wodne i pompy). Zgłoszenia należy nadsyłać na imię Dziekana Wydziału elektrotechnicznego do dnia 1. października br., z załączeniem curriculum vitae, oraz prac naukowych.

Biuro transportowe „Targów Wschodnich". mieszczące się we Lwowie, pl. Halicki 15, rozpoczęło już swe prace. Biuro to udziela wszelkich informacyj w sprawach transportowych, cłowych, importowych i eksportowych, a reprezentowane jest przez Tow. spedycyjne „Polski Glob", „Polski Lloyd" i „Pronta" i ich oddziały we wszystkich centralach handlowych Polski i Europy. W czasie „Targów Wschodnich" odbędzie się konkursowa orka próbna pługami parowymi i motorowymi, którą przeprowadzi firma „Pion", obu zi zapewne wielkie zainteresowanie w sferach rolniczych.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) Wilno protestuje. Mieszkańcy Wilna zaprotestowali energicznie na wiecu odbytym w niedzielę dn. 17-go b. m. przeciwko gwałtom litewskim.

(.) Primadonna opery warszawsk. w Wilnie. Przez kilka dni bawiła w Wilnie słynna artystka opery warszawskiej p. Czapska.

(+) Milion marek wyznaczył magistrat m. Warszawy na walkę z gruźlicą w mieście

(+) Konferencya pracowników Kas Chorych w Łodzi odbędzie się 25. lipca.

(+) Budowa bocznicy kolejowej w Warszawie. Od stacyi Praga do firmy „Mazut" — z przecięciem ul. Modlińskiej — zbudowana zostanie bocznica kolejowa. Za utrzymanie bruku będzie płaciła firma wspomniana miastu 10 tysięcy Mk., za korzystanie z ulicy 5.000 Mk. i za każdy dostarczony do składu wagon 200 Mk.

(+) Konferencya lekarska francusko-polska. Na konferencyę lekarską, która — jak donosiliśmy — odbędzie się we wrześniu b. r., zgłosiło się 65 uczestników z Francyi. Łącznie z delegatami przybędzie z Francyi siedmdziesiąt osób.

(.) Akcya odbudowy w lubelskiem. Biuro powiatowe w Lublinie pod kierownictwem inż. Kazimierza Malikowskiego, rozpoczęło akcyę odbudowy powiatu lubelskiego. Powiat lubelski najbardziej ucierpiał w czasie wojny, a jeszcze ostatnia inwazya bolszewicka niemało szkód przysporzyła. Z obliczeń statystycznych wynika, że ilość zniszczonych domów w powiecie lubelskim wynosiła 13.347. Za pośrednictwem lubelskiego biura odbudowy rozdanych zostało dotych czas około 35.000 mtr. sześc. drzewa budowlanego. Drzewo to liczone jest po cenach z r. 1919, ponieważ wysokość zapomóg nie może przekraczać 20.000 mk. Wartość ogólna materyałów wy nosi przeszło cztery miliony. Zapomóg w gotówce udzielono do tej pory 1,600.000 mk. Należy jeszcze nadmienić, iż dzięki dotychczasowej wytrwałej pracy biura odbudowy, trzy czwarte zniszczonych budynków w powiecie lubelskim, zostało już odbudowanych.

(+) Dania dla Polski. Pracownicy telegrafu i telefonu w Danii przesłali składkę w sumie 203.400 marek polskich na wdowy i sieroty po pracownikach poczty i telegrafu. Prezydyum Związku rozpisało zatem konkurs na 10 stypendyów po 10 tysięcy mk., 20 po 5 tysięcy mk. i jedno na 3.400 mk. Termin zgłoszeń do 15 sierpnia.

(.) Budowa mostu Poniatowskiego. Roboty nad budową mostu Poniatowskiego w Warszawie, postępują w szybkiem tempie naprzód, tak, że spodziewać się można ukończenia prac w krótkim czasie. Z powodu postawionego między mostem Poniatowskiego i Kierbedzia piątego mostu kolejowego, widok z mostu Poniatowskiego na Warszawę zostanie odcięty.

(.) Kurs wikliniarstwa w Puławach. Przy państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego. Tow. popierania przemysłu ludowego urządza miesięczny kurs wikliniarstwa.

(.) Po strajku w Bielsku. Po dłuższych pertraktacyach robotników z pracodawcami strajk w fabrykach bielskich zakończony został dnia 8 b. m.

(.) Huty szklane w Polsce. Przemysł hutnictwa polskiego zaczyna się w całej pełni rozwijać. Uruchomiono niedawno hutę wyrabiającą szyby w Kuźnicy pod Sosnowcem. Zaczęto też urządzać hutę w Jabłonnie pod Warszawą, gdzie będą wyrabiać butelki. W Krośnie buduje się obecnie również wielka huta. Mają tam wyrabiać różne gatunki szkła od tafiowego aż do szklanek. Specyalny oddział będzie wyrabiał szyby. Fabryka posiadać będzie piec do szkła szlifowanego. Pod Chełmem uruchomiono hutę w Rudzie-Opolnie. Fabrykę tę wydzierżawiła od rządu spółka robotnicza, gdzie wyrabiać będą na razie szkło drobne i małe tafle.

(.) Zabór pruski na Górny Śląsk. Z Wielkopolski ofiarowano ogółem na rzecz Górnego Śląska w czasie powstania: 20,713.260 mk., 116 wagonów ziemniaków, 45 wagonów żywności, 72 rogacizny, 170 świń, 43 owiec, 66 beczek śledzi. Pomorze dostarczyło 940.888 mk., 14 wagonów ziemniaków, 8 wagonów żywności, 20 rogacizny, 27 świń, 23 owce.

(.) Bielizna dla akademików. Ministeryum zdrowia odstąpiło centrali akademickich Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich 10.000 kompletów bielizny. Prawo nabycia 2 kompletów przyznano każdemu członkowi Bratniej Pomocy. Cena kompletu wynosi 200 mk. Zakwalifikowani na ulgi mogą nabywać komplet za 125 mk.

(.) Awantura z powodu kilograma masła za 210 Mk. Na ulicach Poznania rozegrała się przed kilku dniami prawdziwa bójka między publicznością a przekupką, która śmiała za jeden kilogram masła zażądać 210 Mk. Tłum wydarł kobiecie masło i obił ją w dodatku. U nas we Lwowie cena masła obecnie podniosła się na 800 marek za kilogram, a nawet po takiej cenie sprzedawane jest nie pokątnie, lecz we wszystkich sklepach.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

(+) Zgon wybitnego röntgenologa. W Hamburgu zmarł wskutek ciężkiego uszkodzenia przy badaniach röntgenowskich słynny röntgenolog dr. H. Albert Schönberg.

(+) Epidemia rozwodów w Monachium. W

38

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Obraża mnie pani!

— Kobiecie wolno obrażać mężczyznę, kiedy jej się podoba...

— O ile on na to pozwoli! — odparł Ramian z lekkim uśmiechem.

— O, co za wyniosły uśmiech! Co za duma! Proszę! Pasza, doprawdy — pasza! Zaraz widać, że pan nie Anglik. Nasi chłopcy są lepiej wytresowani.

— Nie jestem chłopcem, droga pani Bell, i u nas kobiety mężczyzn nie tresują.

— To też z pewnością źle na tem wychodzą. Boy! Jeszcze raz „coctail" z czereśniami. Pan się dziwi? Zapomina pan, że nie jesteśmy w Anglii, lecz w koloniach, gdzie w życiu towarzyskiem, mimo wszelkie pozory, panuje trochę większa swoboda...

Ramian mimowoli powiódł okiem po sali.

Przy wszystkich stołach szczebiotały elegancko ubrane, rozbawione damy a przed każdą stał kieliszek pełny albo już pusty. Twarze były lekko zaróżowione, oczy świeciły.

Nie ulegało wątpliwości. Wszystkie te damy piły zimne, słodkie ale mocne napoje amerykańskie.

I wówczas Ramian nagle przypomniał sobie wszystko, co kiedykolwiek słyszał był lub czytał o pijaństwie, któremu oddają się Angielki, o flakonikach niby perfum, lecz pełnych wódki lub nawet rumu, o wydrążonych rękojeściach parasolek, o cukierkach z koniakiem, wreszcie o cichej, tajonej lecz niepowstrzymanej namiętności do wszelkich narkotyków, o namiętności — do wszelkich rafinowanych a skrytych grzechów.

Zrobiło mu się nieprzyjemnie.

— Więc cóż ta pani przyjaciółka? — spytał wreszcie napół znudzonym a napół obojętnym tonem.

— Ach, moja biedna Ciss! ! — wykrzyknęła pani Bell. — Będę ją musiała uspokoić, wytłumaczyć jej, że pan nie jest panem Shadow lecz oryginalnym Ramianem... Ma ona obecnie urazę do pana o to, że jej pan czarną niewdzięcznością odpłacił za pomoc, okazaną w czasie tego skandalu o ową tancerkę malajską, dla której pan podobno swą lekkomyślną żonę porzucił po śmierci syna...

— Co pani wygaduje?

— Pan zbladł! Cóż to znaczy? Czyżby istotnie było na tem coś prawdy?

Oczy pani Bell uporczywie wpatrywały się w twarz młodego mężczyzny.

— Droga pani! Ja już zupełnie nic nie rozumiem. To niewytłumaczone... Nie, to oszaleć można!...

— Niechże pan panuje nad sobą!

— Prawda. Już jestem spokojny.

— Więc? Może mi pan wyjaśni teraz...

— Nie, pani Bell! Nie! Nic wyjaśnić nie mogę...

— Nie to-by było nieludzkie. Proszę zrozumieć: Nie mogę pani niczego wyjaśnić, dopóki sam się wszystkiego nie dowiem. Wtedy może że pokaże się jakiś związek, jakaś nić przewodnia, łącząca te wszystkie nadzwyczajne fakty...

— Więc tu są fakty nadzwyczajne?

Ramian skinął potwierdzająco głową.

— Jakie? Niechże mi pan to przynajmniej powie!

Niewiel pani zrozumie...

— Chcę wiedzieć!

— Otóż jest prawdą, że po śmierci syna opuściłem żonę lekkomyślną dla — malajskiej tancerki.

— Więc pan jest Shadow?

— Nie. Ja się z żoną rozwiodłem w Krakowie i syn mój leży na krakowskim cmentarzu... A tu nigdy jeszcze w życiu nie byłem...

— A ta malajska tancerka?

— To mój sen. To pewność mego życia — ale ja jej nie znam i nigdy nie widziałem... Wogóle — nie wiem nawet, czy ona żyje...

Pani Bell omal że nie klasnęła w dłonie z zachwytu.

— Epatant! Jakże to może być?

— Nie wiem. I niech pani mnie już dziś nie pyta. Mam dość, zmęczony jestem i źle się w tej cukierni czuję. Przytem — sam nic więcej nie wiem. Nic więcej już pani powiedzieć nie mogę...

— Niech i tak będzie! — zgodziła się pani Bell. — Widzę, że pan z trudnością panuje nad sobą... Dam panu spokój... Na jedno tylko muszę panu zwrócić uwagę... to Ciss mówiła i kazała mi pana przestrzedz, na wypadek, gdyby pan istotnie nie był panem Shadow... Niech pan będzie ostrożny, niech pan bardzo pokazuje się w towarzystwie, w klubach...

roku 1920 zostało dokonanych w Monachium 3675 rozwodów.

(+) **Strajk chorych w szpitalu w Charlottenburgu.** Inwalidzi w szpitalu Schloss-Charlottenburg „usunęli" niesympatycznych im lekarzy. — Wobec groźby zamknięcia szpitala, inwalidzi urządzili demonstracyę. Strajk popierają żywioły komunistyczne i międzynarodowy związek inwalidów.

(+) **Przesilenie strajkowe w Morawskiej Ostrawie.** Dnia 17 bm. przybył do Morawskiej Ostrawy przedstawiciel ministerstwa na konferencyę, w celu załatwienia konfliktu między górnikami a przedsiębiorcami w Zagłębiu Karwińskiem. Chęć do strajku zarówno wśród komunistów jak i prawicowych socyalistów jest bardzo słaba, tak iż jak się zdaje do strajku nie przyjdzie.

(+) **Jeden dolar wart 20.000 rubli sowieckich.** „New Jork Herald" zawiadamia, iż rząd rosyjski wyznaczył za telegramy zagraniczne opłatę 4000 jako jeden frank w złocie. Tym sposobem dolar przedstawia wartość 20.000 rubli sowieckich. — Przed wojną płacił się w Rosyi dolar od półtora do dwóch rubli. Wynika z tego, że rubel spadł na jedną dziesięciotysięczną część swej poprzedniej wartości.

—o—

Puszcza Niepołomicka płonie,

Grozi zatrata całej puszczy.

Kraków, 21. lipca.

(Telef.) (G) „Ilustr. Kuryer Krakowski" donosi, że w puszczy Niepołomickiej wybuchł żywiołowy pożar, który powstał od zatlenia się suchej podściółki i wnet objął znaczniejsze przestrzenie, tak, że obecnie miejsce katastrofy obejmuje przestrzeń 25 morgów. Na razie palą się podściółki leśne, krzaki i dolne części pni sosnowych. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że pożar przerzuci się na wierzchołki drzew, wtedy zatrata całej puszczy byłaby nieuchronna. W ostatniej chwili zagrożone wsi zażądały pomocy wojska, gdyż pożar się wzmaga. Na horyzoncie snują się ogromne chmury dymu. Łunę pożaru widać w Bochni.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (x) Za markę polską w Gdańsku płacono wczoraj 4'12 i pół do 4'17 i pół, przekazy na Warszawę 4'5—4'10.

Berlin, 21. lipca.

(Telef.) (x) Kurs marki polskiej w dniu wczorajszym wynosił 4'10, przekazy na Warszawę 4, woty Krissa 10.

Wiedeń, 21. lipca.

(Telef.) (x) Za markę polską płacono 42 i pół do 44 i pół

Wiedeń, 21. lipca.

(Telef.) (x) Z Genewy donoszą: za 100 marek polskich 0'35.

Autem ciężarowem przez pustynię Sahary.

Paryż, w lipcu.

(k) Wobec tego, że przeszłego roku nie udało się Francuzom przelecieć samolotem przez pustynię Sahary, rząd francuski zabiera się do nowej podobnej próby. Tym razem chce przebyć tę pustynię od Algieru do Tamanrasset i to przy pomocy aut ciężarowych. Celem tego przedsięwzięcia było założenie stacyi benzynowych i żywnościowych na tej drodze, wynoszącej przeszło 2000 mil. Brak podobnych stacyi spowodował katastrofę lotniczą zeszłego roku.

Postarano się więc o 23 samochody ciężarowe, o pojemności 30 cetnarów, zaopatrzone w podwójne koła o dętych gumach, ażeby utrudnić zapadanie się kół w piasku.

Po wyjeździe z Algieru zatrzymano się na dłuższy wypoczynek, po przebyciu 530 mil. Była to ostatnia forpoczta cywilizacyi. Stąd trzeba było już liczyć się z stosunkami innymi, z dziewiczą pustynią. W najlepszym razie spodziewać się można było jedynie ścieżki utartej przez karawany, która najczęściej gubiła się. Przestrzeń 1864 mil. przebyto bez defektu maszyn, a po miesiącu osiągnięto cel. Po drodze założono trzy stacye lotnicze.

Ten wspaniały wynik wskazuje, jak wielką rolę odgrywają auta ciężarowe, pokonujące takie olbrzymie przestrzenie bez drogi wpierw wytkniętej. Może z czasem powstanie trakt handlowy, na tej drodze, po której do tej pory przechodzić mogły jedynie wielbłądy.

Nowa choroba skóry.

Paryż, w lipcu.

(Tel. wł.) (k) Nowa straszna choroba skórna poczyna się szerzyć w Europie, przeważnie zaś we Francyi. Przyniesioną została prawdopodobnie do Europy jeszcze w czasie wojny, a obecnie zawlekli ją murzyni do Francyi i na półwysep bałkański. Są to mianowicie pewnego rodzaju bolączki w formie pęcherzyków krwistych, które następnie pękają. Rozchodzą się one nietylko po samej skórze, lecz także dostają się do krwi lub kości i wówczas chorzy umierają, na zakażenie krwi. Bolączki te leczyć można Salwarsanem.

Ze świata.

Wielki bal królewski w pałacu Buckingham. — 2000 gości. — Wspaniałe widowisko. — Defilada królów, książąt i dyplomatów. — Dwie pary królewskie w kadrylu. — Goście egzotyczni. — Królewskie toalety.

Londyn, w lipcu.

Rzadko kiedy wielkie sale pałacu Buckingham mieściły świetniejsze zebranie, niżli na wielkim „Statte Ball" wydanym przez króla angielskiego z królową na cześć gości ich, króla i królowej Belgi. Ostatni „Statte Ball" dany był w lipcu 1914, na dwa tygodnie przed wybuchem wojny światowej, a długa przerwa i obecność królewskiej pary belgijskiej podniosły splendor uroczystości i wzbudziły ogólne zainteresowanie. Na balu obecnych było 2000 osób, między niemi liczni członkowie rodziny królewskiej, kilku gości egzotycznych, jak

---

Mógłby się pan narazić na nieprzyjemności... Pański poprzednik, pan Shadow, był podobno człowiekiem bardzo agresywnym i z całym światem nieustannie wojował...

— A cóż mnie to może obchodzić! Przecież ja nie jestem Shadow lecz Ramian!...

— Właśnie dlatego, że pan nie jest Shadow. Więc mamy do czynienia z jakąś istotnie niezwykłą historyą... Dalszego rozwoju tych dziwnych wypadków można oczekiwać z dnia na dzień, może — z godziny na godzinę... Doskonale! Panie Ramian, kto wie, może będę mogła pomódz panu — przynajmniej jako wywiadowczyni... Mam tu bądź co bądź stosunki i niejedno słyszę...

— Bardzo pani dziękuję...

— Zadzwonię do pana do hotelu... Przyjdzie pan do mnie na herbatę? Bungalow Bell. Filiżanka herbaty, ciastka i dużo plotek, dobrze?

Ramian skłonił się.

— A teraz chodźmy. Muszę jeszcze wstąpić do mego jubilera. Źle mi oprawił brylant. Widzi pan?

Położyła przed nim dość dużą i pełną lecz zgrabną, białą dłoń o długich, zaróżowionych u końców palcach. Palce te, okrągłe, toczone, miękkie, były niby gromadka żywych, małych żmijek o atłasowo połyskującej skórze. Na jednym z nich jak kropla rosy, lśnił duży brylant.

— Więc idziemy.

Ramian zapłacił.

Pani Bell wstała i duża, mocna, zgrabna, skierowała się ku drzwiom. Biła od niej siła i prawie nie kobieca śmiałość czy zuchwała pewność siebie.

Zaś kiedy już byli na szerokich, mrocznych schodach, wiodących na dół, zwróciła ku niemu głowę i odezwała się miękkim, niemal serdecznym tonem:

— Niech się pan tak bardzo tem wszystkiem nie przejmuje, niech pan tych rzeczy nie bierze zanadto do serca...

Buchalterya życia nigdy nie może być w zupełnym porządku. Nieraz — jeden uśmiech, jedną godzinę zapomnienia opłaca się stu fałszywemi pozycyami... Wcale nie zależy na tem, aby bilans był prawdziwy, a tylko — aby mu nie można było nic wytknąć...

— Lecz — nierealne pozycye?

— Panie, panie! Ten, kto bilans robi, wie dobrze, co owe nierealne pozycye znaczą... Wie, że pod niemi kryją się — nikomu nie znane — zyski. Ale otóż mój „riksza". Więc — do widzenia panu.

Drobny, misternie zbudowany lecz muskularny młody chłopiec malajski w białym kostyumie muślinowym, żółtym turbanie podbiegł przed arkady, ciągnąc za sobą swój wózeczek. Opuściwszy usłużnie aż na ziemię drążki pomógł swej pani usadowić się wygodnie a potem jedwabnym szalem okrył jej pieczołowicie nogi aż do pasa.

Angielka skinęła Ramianowi głową.

— Do widzenia.

„Riksza" chwycił drążki, podniósł je i pogalopował przez siebie wielkimi, długimi susami, wyprostowany i z głową wysoko podniesioną do góry.

XVIII.

— Powinienbym właściwie iść na prawo... Ech, na śniadanie jeszcze czas... Zresztą — nawet wiele później, będę sam...

Przeszedł przez rynek i skręcił na lewo.

Szeroka, obecnie pusta ulica wiodła pomiędzy dwoma szeregami olbrzymich, ciężkich gmachów rządowych ocienionych od frontu wysokiemi drzewami o wielkich, gęstych konarach. W głębi widać było wysoką, murowaną dzwonnicę, krużgankami połączoną z budynkami po obu stronach ulicy a zbudowaną na dole na kształt bramy.

— Zupełnie brama Floryańska, tylko że brzydsza — myślał Ramian.

Zdawało mu się, że nie ma nawet poco wychodzić poza tę bramę. Więc usiadł na ławce w cieniu drzewa i w ciszy rozmyślał.

— Położenie wprost idyotyczne. Inaczej tego nazwać nie można. Jeden olbrzymi i niesłychany nonsens. Przedewszystkiem ta jakaś malajska tancerka. Owszem — przyznaję, śni mi się. Ale któż wie — czem jest sen? Niektórym ludziom śnią się zęby, innym znów, że się bawią zakrwawionemi kośćmi kręgosłupa — i to uważają za złą wróżbę.. Może być że są sny prorocze i może być, że i ja mam taki swój sen — malajską tancerkę. Trudno też zaprzeczyć, że ten sen wywiera dziwny wpływ na moje usposobienie, może być jednak, że jako taki jest wypływem jakichś zmian nerwowych, przezemnie nie dostrzeganych. Zatem ta tancerka malajska niczego nie wróży a tylko wskazuje na pewien mój stan nerwowy. Tak samo dobrze mogłaby mi się śnić naprzykład — czarna krowa.

(C. d. n.)

pewien wyższy wojskowy w stroju indyjskim, dwaj w szkockim, kilku indyjskich książąt w wspaniałych turbanach, między nimi Maharajah z Rajpipla.

Goście przybywali około godz. 10 rozmaitymi wchodami i wchodzili po głównych schodach do sali balowej. Członkowie rodziny królewskiej nie zamieszkali w pałacu wchodzili przez ogród do Białego salonu, skąd o 10-tej uformował się pochód do sali balowej. Na czele kroczył król angielski z królową belgijską Elżbietą i król belgijski z królową angielską Maryą.

Natychmiast po wejściu na salę par królewskich uformował się kadryl, w którym obie pary królewskie wzięły udział. Była to właściwie tylko wspaniała defilada, a po jej ukończeniu rozpoczęły się tańce ogólne, głównie walce i fox-trotty przy dźwiękach muzyki królewskiej artyleryi.

O północy król poprowadził swych gości królewskich do sali jadalnej, gdzie też zasiedli wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, podczas gdy reszta gości zajęła wskazane miejsca w rozmaitych mniejszych salach. Tańce trwały do godziny 1 po północy.

Przez cały czas zabawy tłumy publiczności oblegały pałac. Około tysiąc automobilów ustawionych podwójnym rzędem czekało na gości, publiczność zaś na wolnym placu cisnęła się do okien, przez które widzieć tylko mogła wchodzących i schodzących schodami gości, których stroje z powodu letniej pory mało osłonięte można było swobodnie oglądać.

Toalety dam stosownie do najnowszej mody przedstawiały prawdziwą orgię barw jaskrawych, a przed oczyma widzów przesuwał się istny kalejdoskop blasków srebra, złota i drogich kamieni.

Szczegółowy opis toalet zająłby tom cały, ograniczymy się zatem do podania tych, na które przedewszystkiem zwracała się uwaga publiczna.

Królowa angielska miała toaletę z szafirowego brokatu, wspaniałą tiarę dyamentową i prześliczne perły. Królowa belgijska wystąpiła w żółtej jedwabnej toalecie ozdobionej złotą koronką a głębokie wycięcie obrzeżone było dyamentami.

Z innych toalet na wzmiankę zasługują stroje małżonek zagranicznych dyplomatów. Pani Merry del Val, żona ambasadora hiszpańskiego miała suknię z zielonego atlasu, haftowaną złotem w wzór liściasty. Tren z zielonej koronki tu i ówdzie ozdobiony bukiecikami zielonej azalii.

Pani Wellington Koo, żona ministra chińskiego miała oryginalną toaletę z kremowego brokatu aksamitnego, obrzeżoną ryszami z płomiennego tiulu.

Lady Cynthia Asquith przedstawiała się malowniczo w sukni „Primavera" z najnowszej tkaniny złocistej ozdobionej suto jaskrawymi kwiatami. Złote wstążki i liście spadały pięknym festonem z prawego ramienia ku lewej stronie przodu.

Córka Lloyd George'a, miss Megan, wyglądała uroczo w sukni z białego atlasu przybranej srebrną koronką i haftowanej dyamentami.

Ekonomista.

Opłaty za prace przy badaniach — przeprowadzanych na żądanie osób prywatnych przez Instytut Torfowy.

Lwów, 21. lipca.

„Monitor Polski" zamieszcza w numerze 158 z 15-go b. m. rozporządzenie Ministra roln. i dóbr państw. Brzmi ono:

§ 1. Za prace, dokonywane na żądanie osób prywatnych, Instytut Torfowy pobiera opłaty, ustalone w następujących paragrafach:

§ 2. Instytut torfowy udziela informacyi bezpłatnie. Porady fachowe ustne podlegają opłacie: za pierwszy kwadrans Mk. 500, za każdy następny rozpoczęty po Mk. 300.

§ 3. Wszelkie objaśnienia, projekty techniczne, oraz wskazówki więcej szczegółowe, — które wymagają odpowiedniego opracowania — udzielane na piśmie na skutek osobistych zgłoszeń, lub zapytań pisemnych, podlegają opłacie, stosownie do porozumienia, od Mk. 500.

§ 4. Za każdy wyjazd rzeczoznawców Instytutu torfowego na torfowisko, dla dokonania badań i wydania fachowej opinii, pobiera się opłatę Mk. 3.000.

Oprócz tego Instytut torfowy otrzymuje zwrot wszelkich kosztów podróży, ponoszonych przez delegowanych rzeczoznawców, jak też i unormowanych dla nich, dziennych dyet.

§ 5. Prace laboratoryjne, jak: analizy chemiczne, kalorymetryczne, botaniczne i oznaczenia fizykalnych własności torfu, płatne są oddzielnie według norm następujących:

a) oznaczenie wody hygroskopijnej Mk. 100;
b) oznaczenie popiołu Mk. 100;
c) oznaczenie azotu Mk. 300;
d) oznaczenie siarki Mk. 400;
e) próba na skoksowanie, z oznaczeniem wody i popiołu, Mk. 250;
f) określenie wart. ogrzewalnej torfu przez spalenie w kalorymetrze, łącznie z oznaczeniem wody i popiołu Mk. 600;
g) analiza pierwiastkowa torfu, z oznaczeniem tylko węgla i wodoru, Mk. 600;
h) kompletna analiza pierwiastkowa, z oznaczeniem węgla, wodoru, siarki, tlenu, łącznie z azotem, wody i popiołu Mk. 1.000;
i) oznaczenie nasiąkliwości torfu ściółkow. dla wody, Mk. 200;
j) oznaczenie pochłanialności torfu dla gazów, Mk. 300;
k) określenie botaniczne składu torfu, od 100 do 500 Mk.;
l) zupełna analiza torfu dla celów rolnicz., mianowicie: oznaczenie wody, popiołu, kwasu fosforowego, tlenku, potasu, azotu, tlenku wapna, części nierozpuszczalnych w kwasie solnym i związków szkodliwych dla roślin (siarki i tlenku żelaza), Mk. 2.000;
m) określenie ciężaru objętościowego torfu, Mk. 100;
n) określenie pożywnych dla roślin składników torfu, jako to: kwasu fosforowego, wapna, tlenku potasu i azotu, Mk. 1.000;
o) badania podłoża mineralnego torfowisk, ew. gruntów, które mają służyć jako przykrycie przy uprawie torfowisk, Mk. 1.000;
p) oznaczenie twardości wody stałej i przejściowej, Mk. 200;
r) oznaczenie sumy składników stał. w wodzie, Mk. 400;
s) kompletna analiza wody źródlanej, rzecznej i grunt. z torfowisk, oraz pochodzącej z drenów, Mk. 1.500;
t) kompletna analiza marglu łąkowego, marek 800;
u) analiza rud łąkowych, od 300 do 800 marek;

§ 6. Instytut torfowy nie podejmuje się wykonania odwadniania dla eksploatacyi techniczn. lub rolnej torfowisk.

§ 7. Jeżeli skutkiem braku robotników praca na torfowisku zostanie na pewien czas wstrzymana, stracony z tego powodu czas pracowników Instytutu torfowego liczy się tak, jak przy pracy normalnej.

§ 8. Strony zainteresowane, zgłaszające się do Instytutu torfowego o przeprowadzenie badań torfowisk, względnie o wydanie odnośnej opinii, winny równocześnie złożyć pisemną deklaracyę co do zwrotu wszelkich kosztów, z temi pracami złączonych.

§ 9. Należności, przypadające Instytutowi torfowemu za dokonane prace, winny być uiszczone w ciągu 14 dni, po dostarczeniu wyniku badań i odnośnych rachunków.

§ 10. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej w dniu ogłoszenia. — Jednocześnie tracą moc „Przepisy tymczasowe" z dn. 3-go czerwca 1919 r. o opłatach za prace przy badaniach, przeprowadzanych przez Instytut torfowy przy Min. Roln. i Dóbr Państw. „Monitor Polski z 1919 roku Nr. 128.

Kronika „Ekonomisty".

Lwów, 21 lipca.

Ile Polska posiada drzewa na eksport. Według obliczeń urzędowych i to bardzo umiarkowanych i rozważnych Polska ma do wywiezienia przez pięć lat co roku do 11 milionów metrów sześciennych drzewa, co się równa wartości 30 milionów marek rocznie. Te obliczenia tyczą się tylko terytoryów z przed czasu traktatu ryskiego. Niezależnie zatem może Polska rozporządzać jeszcze olbrzymimi lasami na terytoryach przyznanych Polsce owym traktatem. By jednak wywieźć taką ilość drzewa bez szkody zresztą dla swego gospodarstwa leśnego, Polska musi rozporządzać swobodnie ilością 1500 wagonów dziennie. Na razie niestety brakuje Polsce tylu wagonów i w tem właśnie tkwi główna przyczyna, z powodu której na razie handel drzewem na zagranicę nie może się w Polsce rozwijać.

Niemieckie wagony dla Polski. Z początkiem bieżącego miesiąca doszło do ugody między pełnomocnikami polskimi i niemieckimi, a komisyą rzeczoznawców rozdziału niemieckiego taboru kolejowego — w sprawie wydania Polsce wagonów osobowych. Udział Polski w wagonach niemieckich osobowych wynosi 4133 wagony. Na poczet tego Polska już otrzymała 2286, ma zatem otrzymać jeszcze 1849 wagonów, mianowicie: 436 czteroosiowych, 1078 trzyosiowych i 333 dwuosiowych. — Niemcy wydadzą Polsce przyznane wagony w czterech partyach, z których pierwsza obejmująca 400 wagonów, będzie wydana w czasie od 15—20 b. m. Reszta zaś wagonów będzie odebrana przez Polskę w sierpniu, wrześniu i w październiku b. r.

Zorganizowanie rady celnej. Przy ministerstwie przemysłu i handlu zorganizowano radę dla spraw celnych, do której zaproszono przeważnie przedstawicieli przemysłu. — Wobec tego sfery rolnicze zwróciły się do tego ministerstwa ze wskazaniem konieczności zapewnienia większej ilości miejsc reprezentantom rolnictwa. Minister uznał słuszność tych wywodów i przyznał 5—6 miejsc w radzie, złożonej z 18 członków, dla rolnictwa.

Nowela do ustawy pensyjnej dla funkcyonaryuszów prywatnych. Ustawą z dnia 10 czerwca b. r. zmienione zostały dotychczasowe postanowienia ustaw austryackich o obowiązkowem ubezpieczeniu funkcyonaryuszów prywatnych w następujących główniejszych szczegółach. Koło osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, a obejmujące dotychczas urzędników prywatnych w ściślejszem znaczeniu, rozszerzone zostało przez włączenie dalszych kategoryi pracowników prywatnych, a głównie pomocników handlowych i kontraktowych funkcyonaryuszów w służbie publicznej (państwowych, autonomicznych itp.. Dotychczasowa górna granica rocznych poborów, podległych ubezpieczeniu, to jest 2100 mkp. podniesiona została do 60.000 mkp. rocznie, przyczem doliczać będą się odtąd do ubezpieczenia wszystkie pobory, a więc także dodatki drożyźniane i inne. Równolegle podwyższone zostały uprawnienia do świadczeń i wprowadzone nowe rodzaje świadczeń, jak dodatki od rent starczych i inwalidzkich, dla niezarobkujących dzieci, osobne dodatki dla osób bezradnych itp., osobno zaś dla wszystkich osób, pobierających świadczenia, przewidziane znaczne dodatki drożyźniane. Ustawa obowiązuje na teraz na terenie Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, Spiża i Orawy — a wykonanie ustawy należy do Zakładu Pensyjnego dla funkcyonaryuszów we Lwowie. Zmienione postanowienia wchodzą w życie z dniem 1 sierpnia bieżącego roku.

Eksport produktów naftowych przez Gdańsk osiąga coraz większe rozmiary. W dniu 9 bm. odszedł okręt ładunkowy „Teodor" z transportem 1800 ton do Londynu. Jest to pierwszy transport produktów naftowych polskich do Anglii. Okręt został wysłany przez towarzystwo „Polmin", które powstało w Gdańsku, dzięki inicyatywie rządu polskiego. Jak sprężyście zorganizowane jest to Towarzystwo dowodzi fakt, iż osiągnięto rekord w szybkości ładowania, mianowicie 1800 ton zostało załadowane w przeciągu ośmiu godzin i okręt mógł w tym samym dniu odpłynąć.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Przyjmę panienkę lub studenta z zamożniejszej rodziny, osobny pokój, dobre utrzymanie, konwersacya francuska, opieka zapewniona — ul. Modrzejewskiej l. 11 a, II. p., na prawo, od 3—5. 554

Służący żonaty, bez rodziny, poszuknje posady na folwarku. Posiada różne praktyki: rymarstwo, ogrodnictwo i na roli bardzo dobrze się rozumie. Żona może zostać gospodynią domu. Matejki 4, Ferdynand Flögel. 552

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Beczki żelazne nowe na benzynę lub spirytus 310 l. do sprzedania poleca M. Kieraki, Lwów, Pasaż Mikolascha. 551

Zaraz sprzedam dwa łóżka z wkładami, trzy szafy dębowe, cytrę, stół patykowy. Stryjska 1, II. p., na prawo. 528

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspry, Pytle, Elewatory dostarcza bezwłocznie „PILOT" Lwów, Batorego 4. 511

Maszynę do szycia kupię.

Zgłoszenia: Anna Sauberman, Lwów, ul. Wolność l. 5, III. piętro. 557

Czas odnowić przedpłatę!

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kto odnajmie 2 pokoje dla lekarza-dentysty? Wiadomość Kiesel, ul. Strzelecka l. 5. 556

Wydzierżawię mieszkanie z 8 pięknych pokoi w rynku w Drohobyczu nadające się na biura. Leon Friedmann, Drohobycz, Maryacka 12. 491

ROZMAITE

Przystąpię jako wspólnik do interesu z kapitałem 1½—2 miliony marek. Oferty nadsyłać pod „Rentowny interes" do Administracyi. 555

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Halicki 7/II.

Szkło okienne

wagonowo po cenach fabrycznych
poleca z rychłą dostawą 7790
ADOLF EHRLICH, Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1880, Kraków-Podgórze. — Adres tel. „Probns", Kraków 14.

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp. **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** wyrobu Lab. Farm. Apt. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 1. 12359
Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz. Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKCI



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i lepszych drogueryach. 224

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

Maszyny gospodarcze i przyrządy rozmait. rodzaju

FABRYKATY PIERWSZEJ JAKOŚCI.

PŁUGI oryginalne RUD. SACKA, Lipsk.

Kultywatory, młynki do czyszczenia ziarna, sieczkarnie, żarna parowe, benzynowe i kieratowe garnitury włocarniane, przenośnie kątowe, polne, ogrodowe i domowe narzędzia rozmaitego rodzaju, narzędzia żniwiarcze, kosy i sierpy, maszyny gospodarstwa mlecznego urządzenia młynów, **płótno petlowe marki „Reiff-Frank"**, materyały budowlane, okucia, produkta chemiczne, urządzenia zakładów parowych i wodnych, turbiny.

Generatory elektryczne i motory, kable przewodowe materyał izolacyjny i uszczelniający, pompy i urządzenia wodociągowe, **maszyny do obróbki drzewa**, urządzenia cukrowni, materyał do sondowania gruntu, maszyny do wyrobu narzędzi i narzędzia, konstrukcye żelazne dla budownictwa lądowego, wodnego i budowy mostów, żelazo kowalne, zlewne, stal, pasy transmisyjne, liny druciane.

MASZYNY DO PISANIA „MERCEDES"
ARTYKUŁY TECHNICZNE jakoteż NARZĘDZIA DLA RÓŻNYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU
dostarcza szybko i na najlepszych warunkach

„IHG" Międzynarod. Handlowe i Przemysłowe Towarzystwo S-ka z ogr. odpow. WE LWOWIE

Generalne zastępstwo na całą Rzeczpospolitą Polską: „Szwajcarskiej Fabryki Gazy jedwabnej Towarz. Akc. w Zurychu".
Generalne zastępstwo na Małopolskę: Maszyn do pisania „MERCEDES"
ul. Podlewskiego l. 8, II. p. LWÓW Telefon Nr. 413.
GODZINY URZĘDOWE W DNI POWSZEDNIE: 9—3 i 5—8. 11933

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KORNARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4 Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI